

OBYWATEL
THE CITIZEN

Rok II. New York, 25 Stycznia 1896 Nr. 5.

ZE SWIATA.

Havana. Panika jaka ciągle panuje w mieście, spowodowała bardzo wczesne zamknięcie wszystkich handli. Na ulicach zbierają się gromady zaniepokojonego ludu i radzą o grożnem położeniu. Na wezwanie policji i wojska rozpraszają się jednak.

— Generała Marin uważają za jednego z najzdolniejszych hiszpańskich wodzów.

— Wojsku nie udaje się powstrzymać powstańców od zbliżania się ku Havanie. Oddział generała Maceo powiększa się ciągle nowymi przybyszami.

⁂

Pretoria. Rząd uwolni bezwarunkowo Dra Jameson i towarzyszy jego niewoli, oraz da cudzoziemcom sposobność przedłożenia swych zażaleń. Tak rząd jak i ludność rzeczypospolitej będą się opierali wszelkiej protekcji poddanych zagranicznych, tak ze strony Anglji jak i każdego innego mocarstwa. Niepodległość Transvaalu musi być utrzymaną, a gdy się rozruchy uspokoją, mogą cudzoziemcy przedłożyć swe zażalenia.

Proces uwięzionych członków komisji do przeprowadzenia reform zacznie się wprzyszły tydzień.

⁂

Londyn. Standard dowiaduje się z Berlina, że wszyscy panujący w Niemczech udzielą z powodu uroczystości dwudziesto-pięcio letniego istnienia cesarstwa niemieckiego liczne amnestje. Cesarz rozda wiele dekoracji. Bawarski minister otrzyma order czarnego orła. Bismarcka spotka jakieś nadzwyczajne wyszczególnienie.

Amnestję dostaną tylko tacy, którzy byli skazani nie na więcej jak 6 tygodni więzienia lub 150 marek kary. Ale i z tej amnestji będą wyjęci skazani na karę za buntowanie się przeciw swym przełożonym, za złe obchodzenie się z podwładnymi, wreszcie zbiegi wojsko

Publiczność a nawet reprezentanci prasy nie zostaną przypuszczeni do uroczystości dworskich. W operze nie wpuszczą nikogo na galerje.

Valparaiso, Chili. Rogers, prezydent Senatu, postawił swą kandydaturę na prezydenta rzeczypospolitej.

— Marvel Jose Narrasobol, bogaty i znany przywódca opuścił Chile i zamieszka w Stanach Zjed.

⁂

Managua, Nicaragua. General Mikołaj Velle, zasłużony oficer armji, lubiany w całym kraju, został uwięziony pod zarzutem sprzysiężenia przeciw prezydentowi Zalaga.

⁂

San Salvador. Perez, minister wojny wziął urlop i zamierza podobno zrezygnować, ponieważ nie zgadza się z polityką prezydenta Guiterrez. Castro osobisty przyjaciel prezydenta został wybrany na następcę Ezet, przeciw któremu walczył z powodzeniem.

⁂

Londyn. Rząd chiński założy w Tien-Tsin uniwersytet chiński na wzór europejskich uniwersytetów. Rektorem nowego uniwersytetu będzie amerykanin Charles Tinney.

⁂

Peterburg. Zorganizowała się tu kompania mająca cel użytkowania sławnego wodospadu Samatra we Finlandji do obracania maszyn. Tymczasem zamyślają w tym celu użyć tylko jednej szóstej części wodospadu, która daje siłę 20.000 koni.

---

* Kto chce regularnie odbierać „Obywatela", powinien nadesłać prenumeratę choć za 1 miesiąc z góry, lub zawiadomić nas listownie kiedy będzie mógł zapłacić.

Ostrożnie Panowie!

Byliśmy naocznymi świadkami jak kilku członków towarzystwa parafjalnego z teutońską nazwą wzbraniało w ubiegłą niedzielę wstępu do kościoła polskiego tym z naszych rodaków i rodaczek, którzy ociągali się z opłaceniem wstępnego. Zdziwiło nas nie mało takie (jakeśmy w pierwszej chwili sądzili) rozporządzenie proboszcza Strzeleckiego i z zadowoleniem przekonaliśmy się, że działo się to bez jego wiedzy. Teutończycy jedynie temu wszystkiemu winni.

Nowy York nie miał jeszcze nigdy zaburzeń parafjalnych i mamy nadzieję, że kilku tych panów, którzy pod szumną nazwą „Algemeine Unterstuezung und Adoration Verein" zarządza kościołem polskim, nie zechcą być przyczyną do rozruchów i nieodpuszczą aby imię polskie było poniewierane po dziennikach angielskich i niemieckich. A postępowanie takie jak to, o którem wspomnieliśmy może być tą skałą, o którą nareszcie rozbije się cierpliwość naszego ludu. Czy Allgemeindka a respketywe tych kilku panów mogą z czystem sumieniem twierdzić, że kościół do nich należy.

Czy kościół nie powstał ze składek złożonych przez ogół polski i czy większość parafjan nie powinna mieć głosu rozstrzygającego?

Oto są pytania, które nasuwają się każdemu uczciwie myślącemu członkowi.

My ze swej strony gotowiśmy wszystko uczynić co w naszej mocy aby zgoda w polskiej parafji zapanowała, lecz sumienność nakazuje nam stanąć po stronie pokrzywdzonego ludu, który chce większością głosów rządzić się swą własnością i raz jeszcze powtarzamy, zwracając się do tych kilku uzurpatorów: Ostrożnie panowie!

O TYTUŁACH POLSKICH.

Tytuły płynęły do nas z krajów obcych. Po raz pierwszy darował je panom polskim cesarz Maksymiljan I. na zjeździe wiedeńskim, nadawali później papieże i królowie, a zawsze bywało takie odznaczenie albo nagrodą za jakąś przysługę, wyrządzoną obecnemu monarsze, albo

nagrodą, też środkiem zniewolenia sobie utytułowanego na przyszłość. W jedym i drugim wypadku był to bardzo tani podarunek, którym pozyskiwano próżnych i lekkomyślnych Polaków, a nie możemy za złe brać szlachcie, jeżeli ozdobionego obcym tytułem pana brata, uważała za cudzoziemca. Wszyscy bowiem, którzy otrzymywali tytuły od cesarzy „rzymskich", obowiązywali się albo przysięgą, albo też mocą przywileju do wierności dla cesarza i jego państwa. Mitra książęca lub korona hrabiowska, osadzona na tarczy herbowej szlachcica polskiego, pociągała za sobą podług wyobrażeń współczesnych, pewną zależność od obcego monarchy, czyli innemi słowy, czyniła szlachcica polskiego poddanym ościennego państwa, cudzoziemcem w własnym kraju i rzucała na niego podejrzenie jakichś niedozwolonych związków z mocarstwami częstokroć nieprzyjaznemi Rzeczypospolitej. Dlatego obawiała się szlachta tytułów, a prawo publiczne wzbraniało biskupom starać się o kapelusz kardynalski bez wiedzy panującego; dlatego statyści ówcześni stawiają za wzór instytucje weneckie, gdzie podobne do naszych istniały warunki, dlatego nareszcie odrzucili poważni senatorowie tytuły książęce, hrabiowskie lub baronaty, któremi hojnie szafowali cesarze niemieccy a za ich przykładem także papieże. Tak odrzucił tytuł książęcy Zamoyski, wzgardził baronostwem Seweryn Bonar, kasztelan Biecki, wzgardzili Firlejowie koroną hrabiowską, ktorą im ofiarował papież Leon X a następnie król hiszpański Filip III.

Lekarstwo na Kaszel.

Jedno z pism medycznych angielskich poleca na kaszel i ból gardła jedzenie gotowanej lub pieczonej cebuli; ma to być wyborny środek we wszystkich chorobach oskrzeli i krtani. Doświadczenie stwierdziło nadto, że najlepszym sposobem zabezpieczenia dzieci od błonicy i innych chorób epidemicznych, jest dawanie im trzy lub cztery razy tygodniowo surowej lub pieczonej cebuli. Niedosyć na tem, w jednym z dzienników amerykańskich wyczytaliśmy, że cebula lekko zgnieciona i zawieszona na szyji jest doskonałym środkiem na bezsenność, nietylko u osób dojrzałych lecz i u dzieci, które wskutek choroby lub rozdrażnienia nerwowego mają sen niespokojny i przerywany.

„Obywatel"

(The Citizen.)

ISSUED EVERY SATURDAY.

LOUIS NIEMO, (Ludwik Niemcjowski) Pub.

2081 BATHGATE AVE., NEW YORK.

SUBSCRIPTION:

ONE YEAR $2.00 IN ADVANCE.

Single Copy 5 Cents.

Entered at the New York Post Office as second Class Mail Matter.

RATES OF ADVERTISEMET:

One inche for one year . . .	$20.00
One inche for six months . . .	$10.00
One inche for three months . .	$ 6.00
One inche once	$ 1.00

One line once 10 cents.

(Nonpareil measurement, 12 lines to one inche).

Prenumeratę roczną, półroczną lub kwartalną należy nadsełać w liście registrowanym, przez „Money Order", express lub w 2 centowych znaczkach pocztowych pod adresem:

Louis Niemo, Publisher

2081 Bathgate Ave., New York.

KRONICZKA Z NEW YORKU i OKOLICY.

‡ Jeneralnym agentem „Obywytela" na Nowy York jest p. K. Lityński, zam. p. n. 1465 Ave. A. N. Y. Jest on upoważniony do odbierania należytości za prenumeratę, jak również do kontraktowania robót drukarskich i ogłoszeń.

Odwrotną pocztą wysełamy pokwitowania tym, ktorzy nam nadeślą prenumeratę, lub ją zaplacą upoważnionemu przez nas agentowi.

¶ Nasi prenumeratorzy którzy sobie zaabonują „Obywatela" w Styczniu i Lutym b. r., otrzymają wszystkie początkowe numera naszego pisma.

‡ Nasz agent pan Dominik Pruchniewicz powrócił z „kontrów" i zaczął kolektować w New Yorku i Brooklynie.

Potrzeba dobrych Agentow

do zbierania prenumeraty za „Obywatela".

KORZYSTNE WARUNKI.

Zgłosić się do Redakcji p. n. 2081 Bathgate Ave.

‡ Podobno dwa towarzystwa zostały wykluczone z listy bractw kościelnych. Ciekewiśmy za co?

‡ Polecamy naszym czytelnikom w New Yorku zakład fryzjerski i kąpielowy naszego rodaka J. Słomczyńskiego mieszczący się pod 199 Orchard St. niedaleko Houston.

‡ „Obywatel dowiedział się pod wielkim sekretem, że na tajemniczem zebraniu w Chicago na którem między innemi p. Jabłoński i Gryglaszewski byli obecni, radzono nad stosownym prezentem, który ma być wręczony p. Jerzmanowskiemu przed jego odjazdem do Europy. Nie kryjcie się panowie, wszystko jakoś wyszperamy.

‡ Detective latem—złodziej kieszonkowy zimą. Joseph Gorman, członek policji w Cooney Island, został aresztowany w New Yorku za złodziejstwo kieszonkowe i postawiony pod $4.500 kaucji. Na sądzie policyjnym wykryto, że Gorman od wielu lat wypróżniał podczas sezonu zimowego kieszenie Nowojorczon, z zaczęciem zaś sezonu kąpielowego powracał do Cooney Island, gdzie jako policjant pobierał $125 miesięcznie.

‡ Sala Krygiera na czwartej ulicy przy Bowerach nadaje się wyśmienicie na mniejsze zabawy i proszone wieczorki. Sala ta ma osobno wejście i może pomieścić kilkadziesiąt par z łatwością.

‡ Wojna za pasem. Już zda się, że słychać huk dział i brzęk pałaszy. Nie mamy tu na myśli komplikacji w południowej Ameryce ani też zatargów w Afryce lecz coś o wiele straszniejszego... Jenerał Hrabia Rybakowski naszedł nasze strony i zaczął od Franklin N. J., gdzie w Niedzielę 19 b. m. miał mowę. Jenerał ma pono odwiedzić wszystkie Kolonje polskie w Stanach New York i New Jerssey.

Gmina Polska w New Yorku i Okolicy.

Komitet organizacyjny:

Posiedzenia we Środę każdego tygodnia o g. 8 wieczór.

W LOKALU GMINY

77 E. 4th Street.

swego narodu, podczas gdy nasz Stanisław jest znieważany i prześladowany uciskiem z zewnątrz i niewdzięcznością w własnym kraju. Nie zazdrość mi; wolałbym pozostać nieznanym przez całe życie, aniżeli przez klęskę stać się sławnym na ruinach Polski. Przyjacielu! gęstym i lśniącym jest wieniec co zdobi skronie po zwycięstwie, lecz stokrotnie droższym byłby dla mnie balsam pokoju na krwawe rany mojej Ojczyzny!

Takie myśli rozjaśniły mój błędny umysł. Nie miałem nigdy tak dojrzałego sądu o tej sprawie jak mój przyjaciel; zwycięstwo i sława, to dla mnie były jednoznaczne wyrazy. Dopiero częste rozmowy z młodym, gorliwym i nabożnym Sobieskim nauczyły mnie odróżniać zwierzęcą odwagę od prawdziwego męstwa, obrońcę swojej ojczyzny od łupieżcy i najezdnika. Słowem widzę w Tadeuszu Sobieskim ideał wszystkich cnót bohaterskich. Kiedy rozważam wzniosłość jego myśli i szlachetność jego duszy, mimowoli nasuwa mi się na myśl, jak mało jest takich coby nawet uwierzyli, że tyle przymiotów godnych podziwu połączyć się może w jednym umyśle, i że umysł ten pomimo to może pozostać obojętnym na pokusy dumy i głos miłości własnej."

Pembroke wcale nie mylił się w swoim sądzie o swym przyjacielu; bo jeżeli kiedykolwiek bezinteresowna miłość ojczyzny istniała w duszy człowieka, to pałało nią serce Sobieskiego. Po ukończeniu powyższego zdania w liście do matki, Pembroke doznał przerwy wskutek wejścia służącego, który oddał mu pakiecik co dopiero otrzymany z Petersburga. Pombroke odebrał pakiecik, a odłożywszy pióro na biórku, czytał następujący list od swego guwernera:

Do Pana Pembroke somerset.

Szanowny Panie!

„Otrzymałem list od Szan. Pana, w którym załączony był list do Pani Somerset. Szanowny Pan wybaczy,

że go zatrzymałem tak długo, aż otrzymam odpowiedź której z niecierpliwością oczekiwać będę.

Wiadomem jest Panu, że cieszę się dobrem imieniem w umiejętnościach; znaną jest Panu moja gruntowna znajomość językòw, a prócz tego margrabia Iverary, z ktòrym razem podróżowałem po Europie, dał Panu dostateczne informacje co do mojej znajomości świata i mojego honorowego postępowania względem wszystkich moich uczniów. Pan Robert Somerset i czcigodna matka Pańska byli zupełnie zadowoleni relacją pana margrabiego co do mego charakteru; przy tem wszystkiem jednak każdy człowiek jest słabym w sprawach miłości. Ja niestety sam na sobie tego doznałem.

Wiadomem Panu jest, że rodzina Bryniców znała mnie wtedy gdy towarzyszyłem margrabiemu w podróży po Rosji. Krewna hrabiego, miła i wykształcona wdowa Baronowa Surowkow, nawet już wtedy okazywała zainteresowanie się mną, a kiedym wrócił z Panem do Petersburga nie spostrzegłem wcale, żeby moja krótka nieobecność miała zatrzeć mnie z jej pamięci.

Znane są Panu poważne poglądy tej Pani na sprawy polityczne. Oboje z równym zapałem mòwiliśmy o potrzebie monarchji dla ustalenia stosunkòw społecznych, a z ròwną nienawiścią o duchu niwelującym, który przenika całą Europę. Nieraz długo rozprawialiśmy o wielkich planach trzech sprzymierzonych monarchów.

Zbytecznem jest nadmieniać, że baronowa jest rówmie piękną jak niewymuszoną; a choć jej rozum jest męskim, jest ona osobiście godną posiadania. Musiałbym być więcej lub mniej jak człowiekiem, ażebym nie był zrozumiał, że moja postawa i zdolności podobały jej się. Nie mogę powiedzieć, że mi bezwarunkowo przyrzekła swą rękę, lecz wyrażała się w tym względzie tak dalece jak na to delikatność zezwalała. Opisuję wszystko tak szczegòłowo, ażeby okazać, że nie działam bez dowodów.

Często w mojej obecności mawiała, że nie wyszłaby za nikogo innego, jak tylko za przystojnego mężczyznę, z głębokiem wykształceniem, i niezaprzeczoną znajomością ludzi i obyczajów.

— Oprócz tego — dodała — nie śmie różnić się odemnie ani na włos w przekonaniach politycznych, bo pod tym względem nie ustępuję żadnemu mężczyźnie lub kobiecie w Europie.

Wyprawiła mi potem komplement, oświadczając, że mam zdrowszy sąd o sprawach rządowych, aniżeli ktokolwiek inny w Petersburgu, i, że poczyta sobie za szczęście przedstawić mnie u dworu, przy pierwszej nadarzającej się wakancji w cesarskim zakładzie wychowawczym, będąc przekonaną, że cesarzowa natychmiast oceni moje zdolności, — lecz w takim razie — dodała — nie pozwolę na to żeby nawet jej Cesarska Mość równała się ze mną w Pańskim szacunku.

Z wrodzoną mi skromnością przyuszczałem, że po chwały te odnoszą się do kogoś posiadającego większe zdolności, lecz stronniczość z jaką pani baronowa raczyła mnie traktować jasno wykazywała przedmiot jej pochwał.

Czyż moja była wina, panie Somerset? Czyżby który człowiek rozsądny i honorowy nie zrozumiał awansów kobiety o takiem stanowisku i sławie? Nie mogłem mylić się.

Jej wyraz twarzy i słowa były aż nadto zrozumiałe, żebym bez wyjaśnień nie mógł osądzić ich znaczenia. Jakkolwiek wiem, że nie posiadam tych powabów młodości co przyciągają młode, nie wykształcone kobiety, to przecież nie liczę o dużo więcej jak lat pięćdziesiąt, a z całego osobliwego zachowania się pani baronowej miałem powód wnosić, że się obchodzić będzie ze mną lepiej, aniżeli to czyniła od czasu mego powrotu do tej stolicy.

Lecz niechże opowiem zwięźle tok sprawy! (Pan wybaczysz zapał, który spowodował to zboczenie od przedmiotu). Wiadomem jest Panu, że od chwili, w której miałem zaszczyt pożegnać jego rodzinę w Anglji, zawsze było mojem staraniem dać Panu dokładne wyobrażenie o zwyczajach i obyczajach krajów, po których z Panem miałem podróżować. Kiedyśmy przyjechali do Rosji, tego obszernego państwa, dokładałem wszelkich starań, ażeby nietylko powiększyć Pański szacunek dla jej dostojnej monarchini. lecz także dla wszystkich mocarstw z nią sprzymierzonych. Zapał jest cechą geniuszu. I ja też gorliwie popierałem pretensje Katarzyny wielkiej do tego nędznego kraju, w którym Pan obecnie przebywasz, i któremu raczyła ofiarować swoją opiekę. Temu zapałowi i nieszczęsnemu przywiązaniu do p. baronowej, której życzenia zawsze wypełniałem z poświęceniem, przypisuję moje obecne przykre położenie. Gdy Polska odważyła się podnieść bunt przeciw tej dostojnej monarchini, wielce to oburzyło wszystkich ludzi rozsądnych. Baronowa Surowkow często też w tym duchu się wyrażała i gwałtownie się powoływała na moją miłość prawdy i na moje zasady. Wyraziłem tedy moje przekonanie, że każdy co sprzyja carowej powinien wyruszyć w pole przeciw temu niewdzięcznemu narodowi. Hrabia Brynic został wtedy mianowanym głównym dowódzcą armji rosyjskiej, która miała połączyć się z silnemi wojskami sprzymierzeńców; a pani baronowa, wbrew moim oczekiwaniom, pochwaliła moje słowa i dodała, że nie wątpi, że pójdę za jej kuzynem do Polski, boć nawet ona, kobieta, jest tak gorliwą w tej sprawie, że towarzyszyć mu będzie, aż do granicy, i tam oczekiwać wyniku walki.

Cóż mogłem uczynić? Jakże mogłem oprzeć się oczekiwaniom kobiety z takiemi przymiotami, która nadto, mojem zdaniem, kochała mnie. Mimo to przez czas

jakiś opierałem się pokusie zobowiązania jej sobie przez wypełnienie jej życzeń. Tłómaczyłem się swoim zawodem i niemożliwością usprawiedliwienia się z takiego postępowania przed ojcem mego ucznia. P. baronowa śmiała się z tych argumentów, mówiąc, że to czcze wymówki tylko i dodała: „Postąp Pan tak jak się Panu podoba, Panie Loftus. Pomyliłam się w Pańskim charakterze, przyjaciel baronowej Surowkow musi być konsekwentnym, musi być równie gotowym walczyć za sprawę, którą popiera, jak mówić o niej; w tym razie należy mieczem wykonać słowa, bo inaczej zobaczymy Polskę w rękach motłochu.

Słowa te rozstrzygnęły moją przyszłość. Ofiarowałem swoje usługi p. hrabiemu, wyrażając swoją gotowość towarzyszenia mu na pole walki. On sam i młodzież szlachecka nakłonili Pana do podobnego kroku; a że ojciec Pański powierzył Pana mojej opiece, nie mogłem pomyśleć nawet o rozstaniu się z Panem i dlatego cieszyło mnie, gdym się przekonał, że zezwolenie moje utwierdziło Pana w postanowieniu wstąpienia do służby wojskowej. Niewiadomem mi było wtedy, Panie Somerset, (boś Pan nie wspomniał o tem, aż już dotarliśmy daleko w Polską ziemię), że ojciec i matka mają wstręt do wojskowości. To było źródłem wszystkich moich błędów w tej sprawie. Bo gdybym był wiedział, że oni opierają się temu, żebyś Pan obrał stan wojskowy, obowiązek mój byłby zwyciężył nawet nad przywiązaniem mojem do baronowej; lecz ja już urodziłem się pod nieszczęśliwą gwiazdą — nic nie idzie podług mojej myśli. Przy samym początku pierwszej bitwy tak nagle zachorowałem, że musiałem natychmiast cofnąć się, a nieszczęśliwy wypadek, zupełnie niezależny od mojej woli, (boć czas choroby na nasz rozkaz się nie zmienia), wzbudził u baronowej pogardę, która mi szyki pomięszała. Nadto gdy jej przypomniałem przyrzeczenie, któ-

rego wprawdzie nie wyraziła, lecz którego się łatwo można było domyśleć, wyśmiała mnie, a gdy kiedy mimo to prowadziłem dalej moje zaloty, nagle, jak to zwykle niewdzięczne kobiety, wybuchła burzą wyrzutów i rozkazała mi oddalić się.

Cóż teraz mam począć, Panie Somerset? Ta niekonsekwentna kobieta nakłoniła mnie do postępowania wprost przeciwnego rozkazom Pańskiej rodziny. Ojciec Pański szczególnie dobitnie wyraził swe życzenie, ażebym Panu nie pozwolił udać się do Węgier lub do Polski. W tym ostatnim względzie pozwoliłem Panu okazać nieposłuszeństwo, a Pani Somerset (która — teraz niestety pamiętam — utraciła ojca i brata na polu bitwy), oświadczyła, jak Pan nadmieniasz, że nigdy nie przebaczyłaby człowiekowi, któryby w umyśle Pańskim wywołał marzenia o stanie wojskowym.

Udaję się tedy, choć Pan jesteś moim uczniem, do Pańskiej wspaniałomyślności. Gdybyś Pan koniecznie chciał uwiadomić swoją rodzinę o wypadkach w Zieleniewie i obecnym Pańskim pobycie w Polsce, zostanę zrujnowanym. Nietylko że stracę szacunek czcigodnych rodziców, wszelkie widoki na rektorstwo w Somerset w razie śmierci obecnego rektora. które mi przyrzekł ojciec Pański. Pan wierz dobrze, że mam matkę i sześć sióstr w Wales, których utrzymanie zależy od mego sukcesu w życiu; gdybym miał utracić teraz łaskę Pańskiej rodziny, znalazłyby się one w tak okropnem położeniu. że drżę na myśl samą.

Nie mogę dodać więcej, Szanowny Panie! Znam wspaniałomyślny charakter Panski i polegam na nim z zupełnem zaufaniem. Zatrzymam tedy list, któryś Pan załączył dla czcigodnej matki swojej, aż mnie Pan uwiadomisz o swem postanowieniu w tej sprawie.

Kończę zapewnieniem, że od decyzji Pańskiej zależeć będzie los i przyszłość wiernego przyjaciela.

Z wysokim szacunkiem

Andrew Loftus.

St. Petersburg, w Wrześniu 1792.

P. S. „Właśnie kiedym miał ten list zapieczętować, otrzymałem przez pośrednictwo angielskiego ambasadora list od Pańskiego ojca, w którym wyraża życzenie, ażebyśmy opuścili Rosję i jak najprędzej wrócili do Anglji, gdzie Pańska obecność jest niezbędnie potrzebną. Nie podaje on innych szczegółów, lecz powtarza w słowach wyraźnego rozkazu, ażebyśmy natychmiast wyjechali. Oczekuję Pańskich instrukcji".

List ten zmięszał pana Somerseta. Wiedziałem o tem, że baronowa Surowkoff wodzi za nos jego próżnego i pedantycznego nauczyciela, nie byłby jednak nigdy podejrzywał jej o to, że w żartach swoich posunie się do takiego okrucieństwa. Aż nadto było dla niego widocznem, że obawy pana Loftusa co do jego rodziców nie były wcale uzasadnione; a że z powodu podeszłego wieku Dra. Monner, należało się spodziewać, że wkrótce powstanie wakancya w rektorstwie w Somerset, postanowił raczej wypełnić życzenie swego nieszczęśliwego nauczyciela i zachować tajemnicę przez parę miesięcy, aniżeli ściągnąć na jego głowę gniew swego ojca. To też postanowił uśmierzyć listem obawy pana Loftusa. Jakkolwiek smieszyła go jego próżność, mógł tylko poważać czułą troskliwość syna i brata; a że ta ostatnia okoliczność głównie go ujęła, napisał w pospiechu, po części w gniewie, po części w strapieniu i po części w żarcie, następujący list do nauczyciela:

Wielebny Andrew Loftus,

w Petersburgu!

„Co to za kaprys, który skłonił Ojca mego do zażądania mego natychmiastowego powrotu? Istotnie, jestem

tak rozgniewany tem nagłem zapozwaniem bez podania przyczyny rozkazu, że nie wiem do czego mnie to skłonić może. Nadto prosisz mnie Pan, żebym ani słowem nie wspomniał o moim pobycie w Polsce, i z tego powodu zatrzymałeś Pan list mój dla matki przeznaczony. Zaiste cenne są wymówki Pańskie! Jedną z przyczyn mojego pobytu w tym kraju powiadasz Pan, jest „Pańska gorliwość w sprawie urażonej Rosji, i Pańska nienawiść dla tego niwelującego ducha, który panuje obecnie w całej Europie". Przyznaję to chętnie. Szanowny Pan i hr. Brynic twierdzicie, że pragnęliście abym wam towarzyszył. przeciw szajce buntowniczych niezadowolonych szlachciców, z których każdy z osobna nadęty jest dumą osobistą i gardzi drugimi, gdy się z nim nie zgadzają, a którzy połączyli się niby w imię wolności i wytwarzają anarchję w kraju, nad którym Katarzyna byłaby miłościwie rozpostarła swą opiekę.

Wszystko to jest, mojem zdaniem, mylnem. Obaj może zostaliście w błąd wprowadzeni: hrabia przez stronniczość, a Pan przez złą informacją; nie widzę tedy powodu, dla którego byście Panowie mieli być w takim strachu. Dlaczego Pan sądzisz, że ojciec mój nigdyby nie wybaczył Panu tego, że Pana spotkało nieszczęście? Jednakowoż, aby rozprószyć Pańską obawę przed nowinami, któreby mogły wpłynąć niepomyślnie na ojca mego i przyprawić Pana o stratę jego szacunku; ja nie będę pierwszym w opowiedzeniu mu naszych donkiszoterji. Pamiętaj jednak, kochany Panie, że, choć zgodnie z życzeniem Pańskiem zatrzymam listy skreślone do matki i usta moje nie otworzą się dla wymienienia Polski, nie będę milczał ani jeden dzień dłużej, gdy już Pan uzyskasz od ojca mego rektorstwo w Somerset; wtedy bowiem nie będziesz Pan więcej zależnym od jego łaski a ja będę mógł wyrazić moją dozgonną wdzięczność dla tej znakomitej rodziny. Prawie rozum tracę gdy myślę

o konieczności opuszczenia ich. Będę musiał oderwać się od tego domu wygód i gościnności i znowu iść z Panem na wędrówkę, „przez ciernie i głogi".

Jeszcze jedna taka klęska dla przyjaciół Pańskich z nad Newy, a łatwo być może, że Sobieskich jako zwycięzców zaproszę nad wybrzeża Tamizy. W tej właśnie chwili nie tak wielką mam nadzieję, ażebym był w dobrym humorze.

Za tydzień spotkamy się w Gdańsku, a tam wsiądziemy na okręt, by udać się do Anglji. Lepiej by było żebyś Pan nie brał ze sobą służących obcych, bo by się wypaplali. Odpraw ich Pan w Petersburgu, a najmij dla siebie kurjera, którego możemy zostawić w porcie."

Z głębokim szacunkiem

PEMBROKE SOMERSET,

Wilanów, w Wrześniu 1792 r.

Gdy Somerset przy kolacji doniósł swym przyjaciołom rozkaz swego ojca, natychmiast zmieniło się usposobienie całego towarzystwa. Wśród lamentacji dam i szemrań młodzieży, hrabina starała się złagodzić skutek tej nowiny, zwracając się z uśmiechem do Pembroka, odezwała się w te słowa: „Ależ spodziewamy się, żeś pan dość widział w Wilanowie, żeby za niedługo doznać pokusy wrócenia znowu do nas! Powiedz Pan Pani Somerset, żeś Pan zostawił drugą matkę w Polsce, która pragnąć będzie powtórnych odwiedzin swego przybranego syna.

— Tak jest, moja Pani — odrzekł — a je ze swej strony spodziewam się, że niedługo zobaczę obie matki związane tak ścisłą przyjaźnią, jak niemi są w sercu mojem.

Tadeusz przysłuchiwał się rozmowie z twarzą zasmuconą. Nie oswoił się był z myślą rozłączenia się na długo, a wobec konieczności rozstania się, której uniknąć nie mógł, smutek jego nie miał granic. Dusza jego była zawsze pełną nadzieji i młodzieńczej wesołości, rysy jego pałały żywością, a jasność

wzroku szła w parze z uśmiechem na ustach. To też najmniejsza zmiana w jego humorze nie uszła uwagi hrabiny, która odwróciwszy się, zoczyła go zatopionego w myślach, podczas gdy Pembroke z coraz większą zapalczywością narzekał na tak nagły rozkaz natychmiastowego powrotu.

— No, no! Tadeuszu! zawołała, nie myślmy więcej o rozstaniu się, aż czas do tego nadejdzie. Wiesz, że oczekiwanie złego jest grobem szczęścia; a równałoby się to samobójstwu, gdybyśmy mieli zatruć sobie te godziny, które jeszcze szcześliwie razem spędzić możemy narzekaniami, że tak się wkrótce skończyć mają".

Jakkolwiek Wojewoda wysoko cenił pana Pembroka Somerset, mimo to umysł jego zanadto był zatopiony w sprawach kraju, aby się oddać mniejszym troskom. Widział on zbliżającą się burzę, lecz postanowił, żeby tak długo, jak stopa jedna ziemi polskiej starczyć jeszcze będzie po nad gruzami, Polska miała imię i obrońcę. Takie myśli i takie plany umysł jego zajmowały.

Cesarzowa sypała swe armie w serce Polski. Król pruski, nie zważając na traktaty, wyruszył w Polskę, by przywitać zwyciezkie sztandary rosyjskie, a cesarz austryacki, idąc za przykładem tak wielkiego monarchy, nie wstydził się donieść, że słowo jego jest również godne pogardy.

Codziennie odbierano wiadomości o zniszczonych miastach; nadchodziły wieści, że ni wiek, ni płeć, ni stanowisko nie chroniły nieszczęśliwych mieszkańców, i że wszystkie pograniczne województwa są w płomieniach.

Zwołano sejm, a podczas rozpraw widoczną była rozpacz mężów, którzy zebrali się by rozstrzygnąć los drogiej Ojczyzny. Serce dobrotliwego Stanisława krwawiło się na widok cierpień jego narodu, a z trudnością tylko powstrzymując się od łez, w następujący sposób odpowiedział na mowę Sobieskiego, który oświadczył się z potrzebą bronienia się do upadłego:

— Nalegasz na mnie, szanowny Panie, ażebym poświęcił wszystko! Czyż nie pracowałem dla dobra mego narodu? A

gdy moje zamiary spełzły na niczem co za korzyść wynikłaby z tego, gdybym z zaciętością opierał się małemi liczbami przeciw dwom cesarstwom i królestwu? Czemże jest królestwo moje bez dobrobytu narodu? Co to pomoże widzieć ich padających około mnie, jednego po drugim, a tych niewielu co pozostaną przy życiu, pochylonych w niemym żalu nad grobami poległych? Na widok taki, serce by mi pękło. Polska bez narodu byłaby pustynią, a ja pustelnikiem raczej niż królem.

Nadaremno wojewoda zbijał te argumeta, dowodząc, że korzyści wynikające z takiego pokoju byłyby pozorne i zwodnicze, bo byłby to pokój na krótki czas tylko. Daremnie dowodził królowi, że chciałby pozyskać bezpieczeństwo chwilowe kosztem wolności i szczęścia potomności:

— Możesz Wasza Królewska Mość nadać niewoli fałszywy pozór, lecz mimo to pozostanie niewolą. Kajdany jej, choć w róże przybrane, nie tylko wrzynają się w ciało, ale także krępują umysł, zbeszczeczają honor i niweczą sprawiedliwość; legiony Rzymu zamieniają na zgraję śpiewaków, synów Aten i Sparty powalają u nóg tchurzów. Człowiek w kajdanach zrzeknie się praw przyrodzonych, odda się na łaskę i niełaskę drugich, i złoży w ręce tyrana to, co otrzymał jako dar z nieba — rozum, sumienie i duszę. Pomyśl o tem, a wtedy, gdy możesz, oddaj Polskę pod jarzmo nieprzyjaciół.

Stanisław, osłabiony wiekiem i zgnębiony zawodami, nie miał w tej chwili gorętszego życzenia jak ocalić swój naród przed bezpośredniem niebezpieczeństwem. Nie odpowiedział wojewodzie, lecz z łzami rzęsiście z oczu płynącemi, pochylił się nad stołem i unieważnił Konstytucję z roku 1791. Potem z głębokim wzruszeniem podpisał rozkaz przedłożony przez pełnomocnika sprzymierzonych mocarstw, a polecający księciu Poniatowskiemu poddać się z armią stojącą pod jego dowództwem hrabiemu Brynicowi.

Kiedy król podpisał te dokumenta, Sobieski, który odważnie sprzeciwiał się każdej decyzji, wstał z krzesła, ukłonił się królowi i w milczeniu opuścił salę. Kilku szlachciców wyszło za nim.

Pokojowe te środki nie doznały też lepszego przyjęcia po za obrębem kraju. Gdy rozgłos ich doszedł do Warszawy, zatrważający rozruch powstał między mieszkańcami tego miasta; przeszło 4000 mężów z najlepszych rodzin Polski zebrało się w parku Wilanowa gdzie wzburzeniem i zapałem oświadczyli swoje postanowienie walczenia przeciw najezdcom swego kraju do ostatniego tchu. Książe Sapiecha, Kościuszko, Sobieski i Dąbrowski byli pierwszymi, którzy złożyli przysięgę wierności dla Polski, a oni odebrali ją od Tadeusza, który ukląknąwszy błagał milcząco niebo o pomoc, gdy przysięgał, że okaże się godnym położonego w nim zaufania.

Wśród tych ważnych wypadków, Pembroke Somerset pożegnał się ze swymi polskimi przyjaciółmi i odpłynął z swoim nauczycielem z Gdańska do Anglji.

ROZDZIAŁ VII.

Sejm Polski.

Miesiące zimowe, które przedtem bywały dla Wilanowa sezonem wesołości i uczt wystawnych, — w tym roku upływały na smutnych obradach potryotycznych i zebraniach militarnych.

Prusy zajęły najlepszą część Pomorza, Katarzyna opanowała wielką przestrzeń kraju między Dzwiną a Dnieprem i oba te państwa obserwowały podejrzliwie niejasną politykę Austrji, która czychała również na dział tego nieszczęśliwego kraju.

Coraz nowe klęski i obelgi zatruwały chwile bezbronnej Polski. Posłów wielu ziem polskich wtrącono do więzienia, a prowizje przeznaczone na stół królewski zostały w drodze przejęte przez armię okupacyjną i przywłaszczone na użytek łupieżców. Wojewoda, który energicznie remonstrował przeciw tym rozbojom ukarany został sekwestracją należących do niego majątków na Litwie i Podolu.

Daremnie konfederacja Wilanowska zaniosła protest na imię cesarzowej Rosji, Ambasador jej nie tylko nie zgodził się na wysłanie depesz, lecz zagroził szlachcie, że jeśli ta nie spełni jego żądań, skonfiskuje wszystkie jej majątki i dobra, a zwłaszcza ukarani by zostali w ten sposób członkowie Sejmu. Ba, nawet i króla obiecał nie szczędzić, w razie gdyby tenże przyłączył się do partji Sobieskich, dodał jeszcze i to,

że najsurowsze kroki będą użyte by Polskę i dumnego jej monarchę skłonić do uległości.

Odprawa ta była tak arrogancką, że jedynym możliwym jej skutkiem mogło być dodanie nowej podniety do oburzenia Polaków. Tak się też stało. Rodacy Tadeusza uchwalili postawić czoło bezczelnym żądaniom rosyjskim i również energicznie wystąpić w obec ambasadora Prus. Prócz tego zaczęli się przygotowywać na dobre do obrony czynnej i przy tej sposobności okazali tyle rozwagi co i nieustraszoności.

Dowiedziawszy się z prywatnych źródeł, że ich pogróżki nie wywołały pożądanego skutku, despotyczni ambasadorzy, następnego dnia, przed wschodem słońca otoczyli salę obrad sejmowych dwoma bataljonami grenadjerów i czterema działami, poczem wydane zostały rozkazy, żeby żadnego Polaka nie wypuścić z tej sali aż do skończenia sesji. Generał Rautenfeld, wyznaczony specjalnie dla pilnowania króla, oświadczył wprost, że nikomu, ani nawet królowi, nie wolno się ruszyć, dopòki Sejm nie zaakceptuje jednomyślnie rozkazów cesarskich.

Sejm odpowiedział, że podpisanie traktatu bez wolności woli i debat nie byłoby legalnem; że samo obradowanie nad kwestją traktatu, byłoby nielogicznem w obec gwałtów wykonanych przez armie okupacyjne, że nawet dziś aresztowano 5ciu posłów w drodze do Sejmu, a mianowicie wojewodę Sobieskiego i 4ch przyjaciół jego, jedynie dla tego, że ci występowali najenergiczniej przeciw inwazji, i że żąda się przedewszystkiem by ci zostali uwolnieni.

Rautenfeld, rozwścieczony tą opozycją, ponowił swoje poprzednie pogróżki, a nawet dodał nowe, oraz zapowiedział, że bez apelacji przystąpi do wprowadzenia ich w czyn, jeśli Sejm nie uzna bezzwłocznie i bezwarunkowo pretensji Rosji i Pruss.

Po męczących debatach kilkugodzinnych członkowie Sejmu zgodzili się na jedno, że należy wystąpić ze silnym i publicznym protestem przeciw tyraństwu ambasadorów, i że skoro widocznie nie ma nadziei by ci natchnięci zostali choć-

by zwyczajną przyzwoitością, należy wstrzymać się od wszelkich debat i zachować absolutne milczenie, gdy marszałek Sejmu podda odpowiedni wniosek pod głosowanie.

I uchwała ta wykonaną została święcie. Grobowe milczenie zaległo salę. Posłowie czekali niewzruszenie spełnienia się pogróżek, aż do czasu, gdy ambasadorowie pozwolili im się rozejść. Traktat został podpisany bez pozwolenia posłów.

I smutne to milczenie zostało nazwane przez najeźdców przyzwoleniem. Rozpaczliwa rezygnacja została przez uzurpatorów przedstawioną światu i potomności jako dobrowolne zrzeczenie się praw należnych Polsce z natury, ratyfikowanych przez prawa, okupionych krwią Narodu.

Na drugi dzień po tym strasznym zamachu na wolność, członkowie Sejmu zebrali się w jednym z prywatnych pałaców i głębokiemu smutkowi oraz oburzeniu swemu dali wyraz w następującej odezwie do ludu:

„Sejm Polski osaczony przez obce wojska i zagrożony napływem wroga, którego przeważającej sile oprzeć by się nie mógł, zmuszonym został być świadkiem podpisania traktatu, mającego zapewnienić uległość Polski jej wrogom.

„Sejm polega na patrjotyzmie Polaków, na ich poczuciu sprawiedliwości, że nie opuszczą, że nie zdradzą swej Ojczyzny.

„Jesteśmy otoczeni ze wszech stron, obrzucani obelgami, bezbronni. Najpoważniejsi przedstawiciele nasi zostali wtrąceni do więzienia, a ci którzy jeszcze używają wolności osobistej, muszą dźwigać ciężkie więzy niewoli duchowej.

„W obec tego, Ja, król Polski, sterany wiekiem i upadając pod brzemieniem nieszczęść spadłych na mój naród, a także My członkowie Sejmu oświadczamy uroczyście, że nie będąc w stanie, nawet przez poświęcenie życia naszego, uwolnić kraju od jarzma nałożonego przez naszych gnębicieli, polecamy takowy opiece naszego potomstwa i sprawiedliwości Boskiej. Następne pokolenie może znajdzie sposòb uwol-

nienia naszego kraju od pęt niewolniczych obecnie nałożonych. My nie mamy dosyć sił własnych, a inne państwa przypatrują się nieszczęciu naszemu obojętnie, niektóre pochwalają nawet zbrodnie dokonane na Polsce bezbronnej. Potomstwo nasze pomści nas. Myśmy czynili co można było. Obecnie na tem misja nasza skończona. Dla przyczyn wymienionych wyżej nie opieramy się dłużej przyjęciu traktatu i przyjmujemy takowy w milczeniu. Lecz zarazem oświadczamy, że takowy jest przeciwny naszej woli, naszym uczuciom i naszym prawom".

Tak tedy w 1793 r. Polska utraciła ostatecznie swe stanowisko polityczne w Europie. Linje graniczne, ustanowione przez jej najezdników, ograniczyły jej obszar do jednej trzeciej dawniejszej rozległości. Mówiąc słowami znanemi: „Jej siła była oddaną obcym, jej piękność dostała się do rąk wrogów". Nieszczęśliwy narodzie! Ludzkość zapłacze kiedyś nad krzywdą tobie wyrządzoną i rumieniec wstydu okryje lica tych, których przodkowie obojętnie się przypatrywali temu rozbojowi!

Przez cały ten czas, Hrabina Sobieska pozostawała samotnie w Wilanowie, oczekując z gorączkowym niepokojem końca tych ważnych wypadków, które ją osobiście również silnie dotknęły jak i kraj cały. Ojciec w więzieniu, syn hen doleko, z armją, którą gromadził dla obrony kraju. Z biciem serca czekała przybliżającej się wiosny, w obawie by takowa nie była początkiem nowych nieszczęść. I obawa ta okazała się proroczą.

Gdy ambassadorzy zagraniczni dowiedzieli się, że niektóre pułki mazowieckie, stojące blisko Warszawy, zachowały broń swoją, wydanym został rozkaz złożenia takowej. Jedni, uważając opór za daremny, zastosowali się do tego rozkazu, lecz inni, mężniejszego ducha, poszli za Tadeuszem ku granicy pruskiej. Tam pod sztandar naszego młodego bohatera gromadziła się coraz większa liczba osób, dbałych o wolność własną i kraju. Imię jego wsławione podczas ostatniej

O NIEJ.

Mówi mi o niej słomiana strzecha,
Mowią wieczorne fujarek echa,
Mówi mi o niej biała sukmana
Pokoszonego zapachy siana,
Swiatło w cichego domku ustroni,
Mówi mi o niej.

Mówią mi o niej wierzba i sosna,
Powracających jaskółek wiosna,
Socha wieśniacza w ziemi zatknięta,
Mówi mi o niej ta ziemia święta,
I brzęki kosy na kwietnej błoni
Mówią mi o niej...

Mówią mi o niej wycięte bory,
Dwory jak karczmy, karczmy jak dwory,
Mówi mi o niej bolesna nędza,
Co po za morze syny wypędza
I żywe siły na marne trwoni,
Mówią mi o niej...

Mówią mi o niej mogił szeregi,
Mówią Sybiru skrwawione śniegi,
Murów cytadel strzegące roty,
W ustach wygnańca piosnka tęsknoty,
Gdy na pierś głowę zmęczoną skłoni,
Mówią mi o niej...

Z Ojczyzny.

* Henryk Sienkiewicz sławny pisarz polski pracuje nad nową powieścią p. t. „Krzyżacy". Drukowana będzie w Kurjerze Warszawskim:

* W Kielcach 39letni lekarz m. dr. Remigiusz Laskowski, zmarł, zaraziwszy się tyfusem plamistym po paromiesięcznych cierpiach. Kilku tysięczny tłum ludzi różnych wyznań i zawodów, oddał ostatnią przysługę temu zacnemu powszechnie szanowanemu lekarzowi.

* Grono warszawskich żydów udało się z prośbą do ministerstwa oświaty o urządzenie w Warszawie osobnego gimnazjum dla żydów.

* W Poręba Zabrze na Szląsku zapalił się dom a pożar rozsunął się nader szybko. Ojciec wyniósł dwoje, matka jedno dziecko i uratowali je. Wracała matka po pozostałe jeszcze w płomieniach troje dzieci, lecz spaliła się wraz z niemi

* W Krakowie rada nadzorcza Tow. wzajemnych ubezpieczeń uchwaliła wypłacać Tow. pedagogicznem rokrocznie 3 pr. od zaliczki, opłacanej od budynków szkolnych w Galicji — na rzecz burs nauczycielskich. Na mocy tegoż rozporządzenia wypłaciła dyrekcja krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń głównemu Tow. pedagogicznemu na cel powyższy 597 złr. 84 ct., za rok 1894.

* We Wrześni zamieszkały ślusarz p. St. Urbanowicz uzyskał patent na przenośną kuźnię polną przy której ognisko, miech i ściana ochronna tworzą jednę całość. — Pan Urbanowicz jest zręcznym rzemieślnikiem; za swoje wyroby uzyskał srebrny medal na wystawie poznańskiej.

* Od nowego roku rząd rosyjski zaprowadził w szkółach niemieckich w prowincjach bałtyckich, zamieszkałych przez Niemców, nowe prawo. Podług tegoż język ojczysty dzieci niemieckich został ze szkół wygnany a wszelka nauka odbywa się w języku rosyjskim. — Niemcy w Prusach powinni rząd rosyjki pochwalić, bo naśladuje rząd rząd niemiecki, który w szkole polskie dzieci tylko po niemiecku uczyć każe. Ba! Moskale pozlawają religji uczyć w ojczystym języku, a w pruskich szkołach i tego nie wolno.

NADESŁANE

Jersey City, 22go stycznia 1896.

Szanowna Redakcjo!

Niniejszem upraszamy wszystkich Sz. Członków tow. „Biblioteki Kościuszkowskiej", jako też Sz. Obywateli mających życzenie przystąpić do tegoż Tow. o łaskawe przybycie na pół roczne posiedzenie mające się odbyć w lokalu Biblioteki, pod nr. 200 — 12 ul. w niedzielę 2go lutego o godz. 3ciej po południu. Ponieważ ważne sprawy mamy do załatwienie jako to: przyjęcie konstytucji i obór zarządu Tow., zatem każdy członek zobowiązany się stawić.

Szan. Publiczność zawiadamiamy, że „Biblioteka Kościuszkowska" otwartą jest każdego dnia od godz. 9tej rano do 9tej wieczorem.

Wypożyczający książkę, składa kaucję jednego dolara, oraz 10 ct. podatek miesięczny

Szan. panu Szaniawskiemu z New Yorku składady serdeczne podziękowanie, za ofiarowane dla „Biblioteki" książki.

M. Szumski,
sekr. prot.

NA OKAZ wysełamy tylko jeden numer. kto sobie nie życzy abonować „OBYWATELA", powinien numer okazowy pocztą nam odesłać.

BACZNOSC POLACY!

Obecnie nadarza się wielka sposobność założenia swego własnego gospodarstwa w żyznej i pięknej okolicy, położonej nad Red River w Minnesocie. Nie ociągajcie się, ale póki czas wybierzcie sobie ziemię na farmę, gdyż póżniej będzie otworzoną rezerwacja Indjańska z Red Lake a wòwczas do 15.000 ludzi zgłosi się do zakupna gruntów w Crookston, co nastąpi nie dalej jak około 1 Czerwca, 1896.

Trzy polskie kolonie zostały już założone w roku 1895, Lewakowski, blisko Agryle, Stanisławowo, blisko Stephen i Kroże przy Hallock.

Jeżeli Was to interesuje piszcie pod adresem: Land Commissioner, Great Northern Ry. St. Paul, Minn., a otrzymacie bezpłatnie mapy i ilustrowane Broszury. Również otrzymacie szczegółowe informacje, tyczące się wolnych rządowych gruntów, jak i metodę sprzedaży ziemi przez Great Northern Co., polegającą na łatwych częściowych spłatach.

Broszury wszelkie są drukowane w polskim języku.

Z KRAINY SMIECHU.

KTO TO?

Łagodny jak gołąb
Roztropny jak wąż.
Znana osobistość
I wielki to mąż!
Na balu Strzeleckim
Jak bela się spił
I, choć bez oręża,
Kanonierów zbił?
Na związek napada,
Ze skarbu też drwi,
Wszystko z błotem miesza
I ze wszystkich kpi.

Rada macierzyńska.

— Słuchaj, Maciuś, jak się zacznie wojna, ty bądź rozsądny i nie mieszaj się do niczego, żebyś nie oberwał — mówi matka do syna, którego wzięto do wojska.

Podobieństwo.

— Pańska żona oczarowała mnie swoją urodą. Podobna jest zupełnie do róży.

— Ach! któż o tem lepiej wiedzieć może odemnie? Wszak codzień czuję jej kolce.